

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Środa 27 lipca 1955 roku

Rok IV, Nr 177 (878)

Delegacja rządowa ZSRR opuściła Polskę

WARSZAWA. W dniu 26 bm. opuścił Polskę przewodniczący delegacji rządowej ZSRR — członek prezydium KC KPZR Michaił Susłow, bawiący na uroczystościach zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski, wraz z członkami delegacji: przewodniczącym Związku Literatów Radzieckich Ukrainieckiej SRR Miłkołajem Bażanem, ministrem kultury Białoruskiej SRR — Grigorijem Kislewem, ministrem budownictwa przedsiębiorstw przemysłu metalurgicznego i chemicznego ZSRR Dawidem Rajzerem i wiceprzewodniczącym Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracujących Zoją Mironową. Na udekorowane flagami państwowymi ZSRR i Polski lotnisko Okęcie w Warszawie przybyli, by pożegnać odjeżdżającą delegację: Członkowie Biura Politycznego KC PZPR i Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, J. Cyrankiewicz, W. Dworakowski, F. Józwiak-Witold, F. Mazur, H. Minc, Z. Nowak, R. Zambrowski i A. Zawadzki, marszałek Sejmu J. Dembowski, wiceprezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicz, S. Jedrychowski i St. Łapot, zastępca (Dokończenie na 2 str.)

Wystąpienie BHE z bońskiej koalicji rządowej

BERLIN. Agencja zachodnio-niemiecka DPA donosi, że kierownictwo partii przesiedleńców BHE podjęło w ostatnią sobotę uchwałę o wystąpieniu tej partii z bońskiej koalicji rządowej. Powodem tej decyzji jest m. in. wystąpienie z partii i frakcji parlamentarnej przywódców BHE Krafta i Oberlaendera. Swoją stosunek do rządu oraz współpracę z koalicją rządową w Bundestagu partia przesiedleńców uzależnia od tego, w jakim stopniu rząd Adenauera uwzględni będzie za sadnicze postulaty BHE w dziedzinie polityki społecznej oraz zjednoczenia Niemiec. Decyzja zarządu BHE o wystąpieniu z koalicji rządowej oznacza dla Adenauera utratę większości 2/3 głosów w Bundestagu.

Młodzież polska wita serdecznie pierwszych delegatów na Festiwal

25 bm. przybyła do Warszawy 17-osobowa grupa młodzieży z Argentyny, serdecznie witana przez przedstawicieli Komitetu Festiwalowego. Jest to pierwsza część delegacji młodzieży tego kraju na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Do Warszawy przybyła — witana serdecznie na Dworcu Głównym przez młodzież stołecznych zakładów pracy i przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego — 115-osobowa delegacja młodzieży albańskiej na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

W skład delegacji, której przewodniczy sekretarz Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Pracującej Albanii — Pipi Mitrojorgji, wchodzi młodzież przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów. Wśród członków delegacji znajduje się zespół chórny oraz zespół baletowy.

Wczoraj 25 bm. do Warszawy przybyła 134-osobowa delegacja młodzieży Mongolskiej Republiki Ludowej na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Mimo drobnego deszczu na Dworcu Głównym zebrał się tłum młodzieży warszawskiej. Delegatów mongolskich obdarowano niezliczonymi wiązkami kwiatów.

W nocy z dnia 25 na 26 bm. liczenie zgromadzona na Dworcu Gdańskim młodzież warszawskich zakładów pracy serdecznie witała przybyłą na Festiwal delegację Wietnamu.

W skład delegacji młodzieży wietnamskiej, która liczy 99 osób, wchodzi bohaterowie armii ludowej, czołowi przodnicy pracy i studenci, przedstawiciele zarówno północnego jak i południowego Wietnamu. Wśród członków delegacji znajduje się 57-osobowy zespół chórny i baletowy.

Tym samym pociągiem przybyła również do Warszawy dalsza część delegacji młodzieży z Chińskiej Republiki Ludowej.

26 bm. zebrana tłumnie na Dworcu Głównym w Warsza-

wie młodzież stolicy gorąco witała pierwszych 42 delegatów Indii na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

W imieniu młodzieży polskiej powitała gości przewodnicząca ZG ZMP — H. Jaworska. Powiedziała ona m. in.: „Cieszymy się, że gościmy młodzież Indii, że poznamy was bliżej, a przez waszych artystów — kulturę waszego kraju”.

W imieniu gości odpowiedział przewodniczący delegacji — Prafulla Sanghvi.

Już w chwilę po powitaniu dziewczęta polskie w ludowych strojach, młodzież stolicy i egzotyczni goście czuli się tak, jak gdyby znali się od dawna. Hindusi zaśpiewali jedną ze swych ludowych pieśni. Polskimi pieśniami ludowymi odpowiedziała im młodzież stolicy.



W dniu 23. VII. 1955 roku odbyło się spotkanie delegacji Polonii krajów europejskich z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem. W spotkaniu wzięł udział I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut.

Meldunki z wielkiej batalii

Ekipa kontrolno-sprawozdawcza »Głosu Koszalińskiego« donosi:

Skład lotnej ekipy prowadził z południa na północ, z powiatu szlacheckiego, przez Świdwin do kołobrzeskiego. Po drodze zaglądaliśmy jeszcze do kilku gromad w powiecie świdwińskim.

JESZCZE O STONCE

W Prezydium Gromadzkiej Rady Załączkowo zastajemy



Darłowscy rybacy przodują

W UBIEGLĄ niedzielę większość kutrów powróciła do baz. W poniedziałek nikt nie łowił. Spowodował to silny północno-wschodni sztorm.

A oto aktualna tabela wykonania planów miesięcznych przez poszczególne przedsiębiorstwa do 25 bm.

instruktora ochrony roślin. Następnego dnia ma nastąpić zakończenie masowej profilaktyki, a kilka pól ziemniaczanych jesz-

Kuter — 105,3 proc.
Korab — 93,0 proc.
Barka — 92,8 proc.

Jak wynika z tej tabeli w zakładzie nie ma niebezpieczeństwa niewykonania planów miesięcznych przez naszych rybaków.

Darłowscy „Kuter” od szeregu miesięcy nie wykonujący planów, w lipcu niespodziewanie wysunął się na czoło. Spośród załóg najlepsze wyniki mają — „Dar 36” z szyprem Stanisławem Dekutowskim — 148,5 proc., „Der 34” z szyprem Piotrem Łukiewiczem 144,5 proc. i „Dar 15” z szyprem Władysławem Wicensem 143,1 proc. Poza tymi przodującymi załogami, cały szereg innych również wykonało już swoje miesięczne zadanie.

Nieznaczne ilości ryb, brakujące do pełnego wykonania planu rybakom Kołobrzegu i Ustki, niewątpliwie odłowią oni w dniach, które pozostały jeszcze do końca miesiąca.

Kto szczerze tęskni za Ojczyzną, może bez żadnej obawy powrócić do kraju i pracować dla rozkwitu Polski
Spotkanie I Sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta z delegacją Polonii zagranicznej

WARSZAWA. Dnia 23 bm. w salach Urzędu Rady Ministrów odbyło się spotkanie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta i Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z bawiącymi w kraju delegacjami wychodźstwa polskiego z Francji, Belgii, Holandii, Danii i Westfalii.

„Cieszymy się bardzo — powiedział witając delegację I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut — że możemy spotkać się z naszymi rodakami — Polakami z zagranicy. Pragnęlibyśmy przekazać za waszym pośrednictwem wszystkim przebywającym na wychodźstwie serdeczne pozdrowienia od całego narodu polskiego. Naród nasz ceni bardzo każdego rodaka, gdziekolwiek zamieszkuje. Powiedzieć rodakom zagranicą, że Polska Ludowa jest również ich ojczyzną, że jest ojczyzną wszystkich Polaków na całym świecie”.

Na serdecznej i bezstronnej rozmowie upłynął czas spotkania. Goście opowiadali gospodarzom o swych wrażliwościach z pobytu w kraju, o rozmachu budownictwa, które o dziwiłani na każdym kroku, o pietyzmie, z jakim odbudowywane są zabytki kulturalne.

„To, co widzieliście — mówił w czasie spotkania Bolesław Bierut — nasz rozwój gospodarczy, wszystkie osiągnięcia, o których opowiadacie z takim entuzjazmem, to wynik pracy całego narodu, który umi i chce pracować. Życie w naszym kraju nie płynie jeszcze tak, jak pragnęlibyśmy. Mamy jeszcze wiele trudności, dużo jeszcze jest do zrobienia, ale faktem niezaprzeczalnym jest to, że z roku na rok nasze osiągnięcia są coraz większe. Widzimy je i cieszą nas one”.

Opowiadając o nastrojach panujących wśród emigrantów z okresu ostatniej wojny, a szczególnie z czasów powojennych, goście podkreślali, że wielu spośród nich pragnęliby powrócić do ojczyzny. Przed krokiem tym wstrzymuje ich jednak niepewność — z jakim przyjęciem spotkają się w kraju.

„Polska Ludowa — odpowiedział na to I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut — to Polska, w której władze sprawuje cały naród, a naród polski jest wspaniałomyślny. Nie pamiętamy i nie chcemy pamiętać popełnionych win i przekroczeń. Każdy, kto szczerze tęskni za ojczyzną, kto chce wrócić, może spokojnie i bez żadnej obawy wrócić do swego kraju i pracować dla rozkwitu Polski. I to powiedzcie naszym rodakom”.

Zgadzając delegatów I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta w serdecznych słowach podziękował miłym gościom za wielki wkład, jaki wnoszą w utrzymywanie polskości wśród wychodźstwa.

Zniwujemy...

W całym województwie koszalińskim — jednocześnie we wszystkich niemal powiatach — trwają tak zwane małe zniwa. Sprzyjająca pogoda pozwala na kontynuowanie prac zniwowych bez nieprzewidzianych przerw, toteż na polach większości gospodarstw PGR, spółdzielni produkcyjnych widnieją sztywne rzepaku i jęczmienia.

Sprawne przeprowadzenie i terminowe zakończenie „małych zniw” pozwoli rolnikom na „nabranie oddechu” i właściwie przygotowanie się do zasadniczej kampanii zniwowej. Sprzątać z pola szybko i bez strat, powinno być hasłem wszystkich pracowników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów indywidualnych.

Na zdjęciu: traktorzyści z POM Komłno w pow. Słupsk, Kazimierz Wrześniak i Zygmunt Kantorski podczas koszenia rzepaku na polach spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki w Grabnie



FOT. Z. ROGOWSKI

Delegat Kazimierz Czajka



PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW

NIE umie stać na uboczu bieżących spraw i wydarzeń. Na pozór spokojny, opanowany, w istocie ruchliwy i czynny stał się duszą koła ZMP od chwili przyjazdu z nakazem pracy do Koszalińskiej Fabryki Mebli.

Młody technik Kazimierz Czajka pracuje w dziale wykończoności, postępu i racjonalizacji. To nie jest praca za biurką, mimo że przy nim trzeba niejednokrotnie posiedzieć. To jest praca z ludźmi. Trzeba im umiejętnie odpowiedzieć, gdzie należałoby opracować jakiś wniosek, pomóc w tym, zgromadzić dokumentację, dopilnować zatwierdzenia... cały łańcuch spraw, o których trzeba pamiętać, które Kazimierz Czajka wykonał sumiennie, troszcząc się, aby racjonalizacja produkcji posunęła się jak najszybciej. Dzięki temu w roku 1954 w Koszalińskiej Fabryce Mebli zatwierdzono 21 wniosków racjonalizatorskich.

— Czajka, to dobry, sumienny i zdolny pracownik — mówi o nim kierownictwo fabryki.

— Dobry przewodniczący koła ZMP, dobry organizator i kolega — mówi o nim młodzież fabryki.

Koło ZMP przy Koszalińskiej Fabryce Mebli w swojej aktywności wysuwa się zdecydowanie na czoło wśród pozostałych kół ZMP na terenie miasta. „Tajemnicę” wyjaśnia sam kolega Czajka:

— Nie pracuję w kole sam, nie robię za wszystkich. Członkowie zarządu mają przydzielone zadania. Aby je realizować muszą włączyć do pracy pozostałych członków ZMP i w ten sposób powstał w naszej fabryce szeroki aktyw ZMP-owski.

Kolega Kazimierz Czajka jest delegatem na V Festiwal. Ale z Koszalińskiej Fabryki Mebli nie jedzie sam. Uczestnikami Festiwalu będą członkowie najlepszej bryga

dy młodzieżowej i jej brygadista tow. Stefan Machaj.

Brygady młodzieżowe w Koszalińskiej Fabryce Mebli powstały w okresie przygotowań do Festiwalu. Współzawodnictwo o najlepsze brygady młodzieżową było poważnym bodźcem do walki o rytmiczne wykonywanie planu i obniżkę kosztów własnych. Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa pierwsze miejsce zajęła brygada tow. Machaja, a najlepszym w zawodzie okazał się tow. Władysław Psiuch. Najlepsi z Koszalińskiej Fabryki Mebli będą uczestnikami Festiwalu.

O tym wszystkim opowiada kol. Czajka radośnie, z przejęciem. O tym wszystkim opowie młodym robotnikom z innych miast, którzy przyjadą na Festiwal. Opowie o brygadach młodzieży, o współzawodnictwie, o organizowaniu życia kulturalno-oświatowego i sportowego, o radosnym życiu młodzieży robotniczej w Polsce Ludowej.



NOWY JORK

Staly przedstawiciel Grecji w ONZ C. Palamas wniósł na porządek dzienny obrad przyszłej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawę Cypru. Jak wiadomo, ludność tej wyspy domaga się jej powrotu do Grecji. Wielka Brytania okupująca wyspę od chwili zakończenia drugiej wojny światowej sprzeciwia się tym żądanom.

NOWY JORK

Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, demokraty Walter George występując w programie telewizyjnym oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny w najbliższej przyszłości wystąpić z propozycją zorganizowania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA i Chinskiej Republiki Ludowej.

Delegacja rządowa ZSRR opuściła Polskę

(Dokończenie z 1 str.)

Przewodniczącym Rady Państwa W. Barcikowski, minister spraw zagranicznych St. Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa M. Rybicki.

Na lotnisku zebrały się liczne delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz warszawskich zakładów pracy.

Przed odlotem samolotu przewodniczący rządowej delegacji Związku Radzieckiego M. Susłow, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie pożegnalne, w którym między innymi powiedział:

Opuszczając Waszą sławną stolicę — Warszawę, w imieniu radzieckiej delegacji rządowej wyrażam masom pracującym i rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej serdeczną wdzięczność za okazane nam tu gorące, przyjacielskie przyjęcie.

W dniach naszego pobytu w Polsce — w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie, w województwie poznańskim i na Śląsku — wszędzie byliśmy świadkami objawów szczerzej sympatii i braterskiej przyjaźni ze strony narodu polskiego w stosunku do narodów naszego radzieckiego kraju. Pozwólcie zapewnić Was, drodzy towarzysze, że narody Związku Radzieckiego również widzą w narodzie polskim swego szczerzego i wiernego przyjaciela i brata.

Niech żyje niezachwiana na wieki przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Kambodży

DELHI. — Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Kambodży opublikowała sprawozdanie ze swej działalności w okresie od 1 stycznia do 31 marca br.

Na wstępie komisja zaznacza, że w okresie sprawozdawczym zaszły w Kambodży poważne wydarzenia, a mianowicie król Norodon Sihanouk abdykował na rzecz swego ojca Norodon Suramarita, co pociągnęło za sobą także zmianę rządu. Sprawozdanie podkre-

śla, że wydarzenia te utrudniły, a nawet przerwały na pewien czas współpracę komisji z rządem Kambodży, jednakże po ukonstytuowaniu się nowego rządu współpraca została przywrócona.

Sprawozdanie głosi, że działalność komisji w pierwszym kwartale br. polegała głównie na nadzorowaniu procesu włączania się b. uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego do normalnego życia w kraju, zgodnie z postanowieniami Konferencji Genewskiej i art. 6 układu o zawieszeniu broni w Kambodży. Sprawozdanie podkreśla, że komisja w pracy tej napotykała pewne trudności, albowiem w Kambodży „dają się zauważyć głęboko zakorzenione podejrzania i wahania u obu stron”. Komisja wskazuje, że niektórzy nadgorliwi urzędnicy kambodżańscy w pewnych wypadkach prześladowali b. członków ruchu oporu. Sprawa ta była przedmiotem dyskusji między komisją a rządem kambodżańskim. W wyniku interwencji komisji rząd opublikował rozporządzenie zalecające realizację art. 6 układu rozejmowego i wyjaśniające drogi prowadzące do tego celu.

Komisja badała również skargi tych osób, które w związku z udziałem w ruchu oporu były prześladowane przez władze kambodżańskie. Komisja interweniowała w tych sprawach u rządu lub kompetentnych władz lokalnych. Dzięki staraniom komisji, władze kambodżańskie umorzyły sprawy 535 b. członków ruchu oporu, oskarżonych o „przebiegłość polityczną”. Ponadto, dzięki staraniom komisji, u regulowane zostało zagadnienie 155 wietnamczyków pozostających w więzieniu w Kambodży za udzielanie pomocy ruchowi oporu. Większość spośród nich zostanie repatriowana do Wietnamu, pozostali zaś będą zwolnieni z więzienia. Komisja podkreśla, że w okresie sprawozdawczym sprawa powrotu b. członków ruchu oporu do normalnego życia przedstawiała się pomyślniej niż w poprzednim okresie. Ilość skarg zaczęła się zmniejszać, a stosunek władz kambodżańskich do tych osób

poprawił się. Komisja obala także twierdzenia rządu Kambodży, że nie wszyscy b. partyzanci ujawnili się i że część ich działa w kraju i ukrywa broń. „Należy stwierdzić — głosi sprawozdanie komisji — że badania naszych ekip nie potwierdzają oskarżeń rządu... Podejrzliwość rządu Kambodży wobec b. uczestników ruchu oporu nie ma żadnego uzasadnienia”.

Sprawozdanie stwierdza również, że w pierwszym kwartale br. wwieziono do Kambodży niewielkie ilości broni, amunicji i innego materiału wojskowego produkcji francuskiej i amerykańskiej. „W kwestii zakładania baz i zawierania przez Kambodżę sojuszy wojskowych z obcymi państwami — głosi sprawozdanie — międzynarodowa komisja nie ma nic do zanotowania w okresie sprawozdawczym”.

(Należy stwierdzić, że w późniejszym okresie, tj. 16 maja rząd Kambodży zawarł układ wojskowy z USA, sprzeczny z artykułem 7 układu o zawieszeniu broni w Kambodży — przyp. red.).

Sprawozdanie podaje, że przez widziane porozumieniami genewskimi wybory parlamentarne w Kambodży odbędą się 11 września 1955 roku. Początkowo były one wyznaczane na 17 kwietnia br., jednakże rząd kambodżański termin ten przesunął.

W zakończeniu delegacji hinduski i kanadyjski stwierdzają, że delegat PRI, ambasador Wiktor Grosz, kończy swą pracę w Komisji, w związku z czym jego koleżki hinduski i kanadyjski, składają mu wyrazy uznania za wzorową współpracę w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Kambodży.

Z pobytu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. 25 lipca przebywająca w Niemieckiej Republice Demokratycznej radziecka delegacja rządowa w składzie: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow — zwiedziła szereg miejscowości w NRD. Radzieckiej delegacji rządowej towarzyszył Premier NRD

O. Grofelow.

Na trasie przejazdu delegacja radziecka była serdecznie witana. Ulice i place miast i wsi Republiki, przez które przejeżdżała radziecka delegacja rządowa i towarzyszące jej osoby, wypełnione były wielotysięcznymi tłumami i udekorowane flagami państwowymi ZSRR i NRD.

Meldunki z wielkiej batalii

(Dokończenie z 1 str.)

SKLEPOWA SKŁAMAŁA

Na pierwszy „oqień” idzie sklep gromadzki w Czerninie. Stwierdzamy w nim brak takich potrzebnych towarów w czasie zniw jak bakki, oselki czy oliwa. Sklepowa twierdzi, że już dwukrotnie wysłała zamówienie na te towary do GS w Dygowie.

W GS Dygowo dowiadujemy się natomiast, że żadne zamówienie nie wpłynęło. A więc sklepowa kłamała. W wyniku naszej interwencji wymienione towary, których ogólnie nie brak, już niedługo znajdą się w Czerninie.

WIADOMO KTO —

ALE NIE WIADOMO KIEDY...

Sekretarz Gromadzkiej Rady w Dygowie informuje nas o stanie przygotowań do zniw. Sprzęt GOM-owski został już rozstawiony na poszczególne wsie. Gromadzka Rada posiada jego wykaz. Pomocą sąsiedzką zostały objęte 4 osoby. Np. Józefie Rosińskiej ze Stojkowa, w czasie zniw po 3 dni pomagał Szczepan Goziński i Roman Jabłoński oraz inni. Złe tylko, że nie został wyznaczony przypuszczalny termin, w którym zobowiązani winni okazać pomoc przy sprzecie zbóż.

KŁOPOTY GOM-u

W dygowskim GOM-ie zostało jeszcze do wyremontowania 5 miocarń (na ogólny stan 25). Przeważnie brak do nich części, które dopiero ostatnio nadchodzi. Nie jest to jednak jedyna trudność.

Od dłuższego czasu warsztaty, z powodu awarii transformatora, pozostają bez dopływu prądu. Mimo ustawicznego alarmowania Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej w Gościnie... pra-

du nie ma i wobec tego remonty utknieły na martwym punkcie.

Sprzęt w większości został wyremontowany, ale nie wszyscy użytkownicy spieszą z jego odbiorem. Część gromadzkiej rad uważa, że dostarczą go GOM własnym środkiem transportowym. By uniknąć tego rodzaju nieporozumień wyjaśniamy, że maszyny z GOM muszą przetransportować sami użytkownicy.

I jeszcze jedna bolączka dygowskiego GOM. Jego użytkownicy zalegają na kilkanaście tys. zł za wypożyczone maszyny. Ściąganie zaległości, nieraz za okres kilku lat, przez pracowników GOM nie przynosi spodziewanego rezultatu. Uważamy, że powinny w tym okazać swą pomoc gromadzkie rady na rodowe.

WOZÓW ZA MAŁO

W gospodarstwie PGR Kędzielno stan przygotowań sprządkarskich jest bardzo dobry. Członek ekipy, korespondent „Głosu” Edward Kuczkowski, oto jego uwagi:

„W gospodarstwie skoszonego 4 ha rzepiku i... nie ma go czynnym wymłócić. Ciekawa rzecz, co pierwsze nadejdzie: obciążenie przez zespół maszyna do omłotu czy też... deszcz. Doprawdy trzeba mieć silne nerwy, by spokojnie patrzeć na tak nieudolną organizację.

Gospodarstwo PGR Kędzielno posiada 700 ha ziemi ornej i tylko 6 wozów, w tym dwa małe pomocnicze. Ta ilość jest wysoce nie wystarczająca. Kierownictwo i załoga gospodarstwa są już z góry nastawieni na przewlekłe zniwa. Do tego zaś nie wolno dopuścić. Wyjście musi się znaleźć i chyba pomysł o tym dyrekcja zespołu”.

(far.)

(Dokończenie listy nagród państwowych zamieszczonych w poprzednich numerach.)

WYRÓŻNIENIA

Antonina Gordon-Górecka — za rolę Julii Pawłowny w sztuce Ostrowskiego „Ostatnia cfiara”.

Stanisław Jasiukiewicz — za rolę Juliusza Fuczika w sztuce Bragina i Towstonogowa „Gdy zakwitną kasztany” wystawionej w teatrze we Wrocławiu.

Lidia Zamkow-Słomczyńska — za reżyserię sztuki „Tragedia optymistyczna” w teatrze na Wybrzeżu.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację sztuki Bertolda Brechta „Kaukaskie koło kredowe” w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie.

Irena Babel — za reżyserię i inscenizację. Henryk Bąk — za rolę sędziego Azdaka. Halina Lutostawska — za rolę Gruszy. Andrzej Stopka — za inscenizację plastyczną.

Wyróżnienie zespołowe — za działalność artystyczną w teatrach Kielce—Radom: Tadeusz Byrski, Irena Byrska.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację sztuki Prospera Merimée „Teatr Klary Gazul” w Teatrze Współczesnym w Warszawie: Michał Melina — za reżyserię sztuki, Zofia Mrozowska — za rolę Doni Uracci, Władysław Krasnowiecki — za rolę Fra Bartolomeo.

SEKCJA FILMU

NAGRODY I STOPNIA

Aleksander Ford — za całość twórczości i działalności filmowej.

Jerzy Kawalerowicz — za realizację filmów: „Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską”.

Stanisław Wohl — za działalność operatorską w minionym 10-leciu.

NAGRODY II STOPNIA

Stanisław Miłski — za rolę ojca Szczęsnego i majstra Czerwaczka w filmach: „Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską”.

Józef Nowak — za rolę Szczęsnego w filmach: „Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską”.

Włodzimierz Fuchalski — za osiągnięcia

Nagrody państwowe za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki

twórcze w zakresie filmów przyrodniczych. Aleksandra Śląska — za filmową działalność aktorską w minionym 10-leciu.

Nagroda zespołowa — za realizację filmu „Godziny nadziei”: Jan Rybkowski — reżyser, Władysław Forbert — operator, Jerzy Pomianowski — autor scenariusza.

WYRÓŻNIENIA

Tadeusz Janczar — za rolę w filmach: „Piątka z ulicy Barskiej” i „Pokolenie”.

Tadeusz Łomnicki — za rolę w filmach: „Piątka z ulicy Barskiej” i „Pokolenie”.

Ludwik Starski — za działalność w zakresie scenariuszy filmowych w minionym 10-leciu.

Lucyna Winnicka — za rolę Madzi w filmie „Pod gwiazdą frygijską”.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację filmu „Gwiazdy muszą płonąć”: Andrzej Munk — reżyser, Witold Lesiewicz — reżyser, Roman Kropat — operator, Zbigniew Raplewski — operator.

Wyróżnienie zespołowe — za realizację filmu „Pokolenie”: Andrzej Wajda — reżyser, Jerzy Lipman — operator.

SEKCJA ARCHITEKTURY

I URBANISTYKI

NAGRODY I STOPNIA

Józef Gałęzowski — za całość twórczej działalności architektonicznej oraz wykształcenie licznego zastępu młodych architektów Polski Ludowej.

Romułd Gułt — za całość działalności architektonicznej i pedagogicznej.

Zdzisław Maczeński — za całość twórczej działalności architektonicznej, a w szczególności za ugruntowanie technicznych podstaw wiedzy architektonicznej.

Witold Minkiewicz — za całość twórczej działalności architektonicznej i pedagogicznej.

nej, pogłębionej pracami w dziedzinie teorii architektury.

Tadeusz Ptaszycki — za twórcze opanowanie zadań w dziedzinie projektowania i realizacji wielkich kompleksów urbanistycznych, a w szczególności Nowej Huty.

NAGRODY II STOPNIA

Nagroda zespołowa

Jerzy Gajewski, Czesław Gawdzik, Włodzimierz Geppert, Mieczysław Kuźma, Jerzy Majdecki, Tadeusz Makarski, Jan Pawłowski, Aleksander Wolski, Józef Zemcikiewicz, Maria Zachwatowicz — za wybitne osiągnięcia i twórczy wkład w odbudowę i wydobycie wartości artystycznych Starego Miasta w Lublinie.

Aleksander Holas, Roger Sławski, Anna Rogalanka — za wybitne osiągnięcia w odbudowie i wydobyciu artystycznych i historycznych wartości renesansowego Ratusza w Poznaniu.

Lech Kadłubowski — za twórczy wkład w odbudowę ulicy Długiej i Długiego Targu w Gdańsku, a w szczególności za wprowadzenie form współczesnej architektury do zespołów zabytkowych w Gdańsku.

Alfred Majewski — za osiągnięcia w pracach konserwatorskich a w szczególności za wzbogacenie kultury polskiej odkryciem renesansowych krużganków i legii na zamku w Pieskowej Skale.

Romułd Pleńkowski — za wybitne osiągnięcia w projektowaniu i realizacji układu urbanistycznego górnośląskiego okręgu przemysłowego w minionym 10-leciu.

Zbigniew Innatowicz, Jerzy Romański — za twórczy wkład w dziedzinie architektury

przemysłowej, a w szczególności za wybitne osiągnięcia w projektowaniu i realizacji zakładów naprawczych PKP w Mińsku Mazowieckim.

Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki — za całość działalności architektonicznej w minionym 10-leciu.

Bolesław Skrzybański, Janusz Ingarden, Adam Fołtyn, Stanisław Juchnowicz, Tadeusz Rembessa, Janina Lenczewska, Tadeusz Janowski, Andrzej Uniejewski — za wkład w rozwiązania projektowe i ich realizację przy budowie miasta Nowa Huta.

WYRÓŻNIENIA

Zygmunt Wnorowski — za projekt i realizację hali przemysłowej Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Młedzylesiu.

Franciszek Adamski, Henryk Frey, Zbigniew Filipow, Leonard Gajewski, Tadeusz Jasiński, Henryk Lipiński, Władysław Łukawski, Ryszard Łosik, Eliaz Markowicz, Mieczysław Nowak, Władysław Sieradzki, Zbigniew Tokarski — za pionierską rolę w pracach projektowych nad typizacją masowego budownictwa mieszkalnego w minionym 10-leciu.

Czesław Kotela, Jerzy Babczyński, Eugeniusz Buss, Jan Buragiewicz, Stefan Smiegielski, Jerzy Witek, Irena Kotela — za osiągnięcia w działalności projektowej i organizacyjnej w pracach nad planem ogólnym i planami szczegółowymi dla miasta Częstochowy.

Bolesław Mallsz, Andrzej Wiczyński, Stefan Sobolewski, Józef Wanag, Wiktor Lipowczan, Wiktor Firek, Anzelm Gorywoda, Stanisław Wierzbicki — za współdziałanie twórcze przy projekcie i realizacji zespołu urbanistycznych górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Władysław Pieńkowski, Zdzisław Alwinger — za twórczą pracę w dziedzinie architektury przy projekcie i budowie kompleksu zakładów przemysłu tuszczowego w Klemensowie.

W DZIESIĄTKACH najpiękniejszych miejscowości naszego województwa przebywają teraz dzieci na koloniach, wczasach i obozach. Letni wypoczynek daje im wiele radosnych przeżyć i wrażeń, przysparza siłę do dalszej pracy w szkole. Władze oświatowe troszczą się o różnicowanie form wypoczynku dla poszczególnych grup młodzieży od powiednio do jej wieku i zainteresowań. Przy zabawie w lesie czy na nadmorskiej plaży nie wolno jednak ani na chwilę zapominać o pracy wychowawczej wśród młodzieży, o kształtowaniu jej postawy i charakteru. Jest to zadanie władz oświatowych i Związku Młodzieży Polskiej.

Tegoroczne wakacje upływały pod znakiem Warszawskiego Festiwalu. Toteż najważniejszą sprawą jest zapoznanie uczestników kolonii i obozów z życiem i walką młodzieży całego świata. Musimy wyrobić wśród naszej młodzieży poczucie go spodarzy Festiwalu, pogłębiać w niej solidarność i miłość dla młodych obrońców pokoju i nie nawiązać do imperialistycznych lub dobójców. Obok nawiązań i dyskusji na te tematy można załączając korespondencję z młodzieżą innych krajów, przysyłać im podarki dla festiwalowych gości, uczyć się pieśni i tańców różnych narodów.

W pracy sportowej przewidyujemy masowe zdobywanie norm na złotą i srebrną Sportową Odznakę Festiwalową. Dzieci i młodzież przebywająca na koloniach weźmie udział w całości młodzież województwa w sztafecie przyjaźni, która podsumuje nasze osiągnięcia w realizacji czynu festiwalowego.

W czasie wakacji letnich powinniśmy zapoznać dzieci i młodzież przybyłą z innych województw z historią Ziemi Koszalińskiej, z ofiarną pracą naszego robotnika chłopca, z socjalistyczną przebudową Koszalińskiej wsi.

Na koloniach i obozach mamy również możliwość znacznego wzbogacenia codziennej pracy wychowawczej. Szczególną uwagę, w myśl wskazań II Zjazdu ZMP, zwrócimy na wyrobienie odwagi, dzielności i wytrwałości, na umiejętność życia w kolektywie, zdyscyplinowanie i właściwe podjęcie koleżeństwa.

Bezpośrednie obcowanie z przyrodą, dogodne warunki dla prowadzenia ciekawych doświadczeń i obserwacji pomogą nam w zwalczaniu u dzieci i młodzieży przesądów i zabobonów, w kształtowaniu w nich postawy młodych twórców, którzy „poznają świat, żeby go zmienić”, z pasją szukają prawdy i prawdy

W letnie dni

diowo pojmują zjawiska przyrody.

Aby w pełni osiągnąć zamierzone rezultaty wychowawcze akcji letniej, musimy oprzeć się o inicjatywę i aktywność samej młodzieży i dzieci, o pracę rad zastępów, drużyn i rad obozowych. Musimy rozwijać i zaspokajać różnorodne zainteresowania i potrzeby uczestników kolonii i obozów, zapewnić właściwe ujęcie dla młodzieńczej energii, żądzy przywód, potrzeby aktywnego działania.

Szczególnie dużo miejsca w programie zajęć kolonijnych i obozowych trzeba zapewnić tu rystyce, zajęciom sportowym i przyrodniczym. Smielej i szerzej powinniśmy wprowadzać w tym roku wędrowniki z biwakowaniem, nocowaniem pod namiotami, zwiększyć udział młodzieży w urządzaniu i prowadzeniu kolonii czy obozu, w pracy pomocniczej w kuchni, samodzielnym wykonywaniu sprzętu obozowego, budowaniu prowizorycznych boisk, urządzeń sportowych itp.

Ważnym zadaniem ZMP jest troska i pomoc w tym, by kolonie i obozy młodzieżowe prowadzone były metodą harcerską, ze pełnym wykorzystaniem struktury i zwyczajów organizacji harcerskiej i ZMP-owskiej. Powinno to wpłynąć na rozwój jawnie inicjatyw i aktywności dzieci i młodzieży, przyczynić się do samodzielności w organizacji życia w kolektywie obozowym.

POWAŻNY problem stał się dla dzieci i młodzieży w wakacje w mieście i na wsi. W każdym mieście można zorganizować wczas letnie, które przy stosunkowo małych środkach pozwolą objąć wpływem wychowawczym wszystkie dzieci.

Na wczasach w mieście dużo uwagi poświęćmy atrakcyjnym zajęciom: zbiórki harcerskie, ciekawe pogadanki, wycieczki, ogniska, spotkania z działaczami partyjnymi, mistrzami urodzajów, organizowanie zajęć krajoznawczych, artystycznych i rywalizacji sportowej. Doświadczenia ubiegłego roku wykazały wiele braków i niezradności ze strony niektórych instancji ZMP w kierowaniu wczasami w mieście. Dlatego tej formie letniego wypoczynku dzieci, powinniśmy poświęcić szczególną uwagę. Wiele zajęć harcerskich organizowanych w mie-

ście znajduje zastosowanie i na wsi. Warunki życia harcerzy i dzieci na wsi mają swoiste cechy. Dla harcerzy i dzieci z wsi organizujemy drużyny wakacyjne. W pracy tych drużyn szeroko należy rozwijać działania kulturalno-masowe, wychowanie fizyczne i sport, rozrywkę, turnieje, prace przyrodnicze i społeczno-użyteczne.

Poważną pomocą nauczycielom w prowadzeniu zajęć drużyn wakacyjnych winien być aktyw ZMP ze szkół średnich jak również miejscowe koła ZMP, LPZ, LZS, brygady SP. Ponadto przewiduje się dla dzieci ze wsi organizowanie wycieczek do miast położonych z wieloma atrakcjami. Organizatorami tych wycieczek i wędrowek dzieci są

władze oświatowe przy współudziale ZMP.

Rozmiar tegorocznej akcji letniej obejmującej tysiące dzieci i młodzieży wymaga wszechstronnej pomocy od całego społeczeństwa. Bardzo poważną i odpowiedzialną rolę ma tutaj organizacja ZMP. Wprawdzie Związek nasz nie jest bezpośrednim organizatorem letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, ale jako organizator i wychowawca całej młodzieży jest tą sprawą bezpośrednio zainteresowany. Musimy zapewnić dzieciom i młodzieży serdeczną troskę i opiekę w dni ich wakacyjnego wypoczynku.

JERZY MILLER
wiceprzewodniczący ZW ZMP w Koszalinie

W pełni wykorzystamy nasze maszyny

Cenna inicjatywa traktorzystów POM w Złocięncu

W okresie tegorocznych żniw czeka nas poważne spiętrzenie robót. W sierpniu będziemy musieli dokonać sprzętu zboża, które w tym roku dojrzewa niemal równomiernie, przeprowadzić podorywki, przygotować ziemię pod zasiewy ozime, a jednocześnie dokonywać omlotów. Rzecz jasna, że w tej sytuacji każdy traktor, każda maszyna muszą być w pełni wykorzystane.

W trosce o sprawne przeprowadzenie tegorocznej kampanii żniwnej, o pełne wykorzystanie każdej maszyny, cenną inicjatywę podjęli traktorzyści POM w Złocięncu (powiat drawski): Zenon Adamczyk, Józef Cwener, Gabriel Prosiowski, Władysław Andrukiewicz i inni. Na czym polega ich inicjatywa?

W okresie ubiegłorocznych żniw stwierdził traktorzysta Zenon Adamczyk — mój „Zetor” stał często bezczynnie. Wyjechałem np. rano ze swą snopowiazką w pole, a tu okazywało się, że zboże jeszcze kosić nie można, bo jest mokre po nocnej rosie. Czekaliśmy więc godzinę lub dwie zanim obeschnie. Zdarzało się również, że w dzień przeszła nad polami burza i znów czekałem kilka godzin zanim zboże obeschnie i będzie można kosić dalej. W tym roku postanowiłem, że mój „Zetor” nie będzie czekał bezczynnie,

aż zboże obeschnie. Na pole brać będę ze sobą snopowiazkę i plug podorywkowy. Jeśli nie będzie można kosić — będę ziemię podorywał. W rezultacie w pełni wykorzystam moją maszynę.

Zenon Adamczyk w okresie żniw pracować będzie w spółdzielni produkcyjnej w Siecinie. Przewodniczący zarządu tej spółdzielni tow. Rynkiewicz zobowiązał się tak zorganizować pracę brygady polowej, by snopy skoszonego przez Adamczyka zboża były bezpośrednio ustawiane w sztygi w takiej odległości, by to umożliwiałoby dokonanie podorywek.

— Zobowiązanie swe — stwierdza Zenon Adamczyk — podjąłem w celu uczczenia Festiwalu Młodzieży w Warszawie i 22 lipca. Zobowiązuję się również kosić swą snopowiazką typu „Agrostrój” 10 ha zboża dziennie.

(e)

O żywicobranii i żywicznarach

Lasy województwa koszalińskiego składające się w 82 proc. z drzewostanu sosnowego stanowią zasobną bazę surowcową dla pozyskiwania żywicy. Udział lasów naszego województwa w produkcji krajowej wyraża się cyfrą 6 proc. Wskaźnik ten nie wyczerpuje jednak możliwości. Analiza do tychczasowego przebiegu i warunków produkcji żywicy wskazuje niewątpliwą poprawę zarówno w wydajności z jednej spaly (część drzewa obdarta z kory, przygotowana do odpływu żywicy) jak i zmniejszenia procentu zanieczyszczenia. Wzrasta też z każdym rokiem ilość spali i jednostek żywicujących. — W roku 1954 osiągnano np. przeciętnie 2,17 kg żywicy z jednej spaly. Pruduje pod tym względem nadleśnictwo Karniszewice, w którym osiągnięto przeciętnie 2,9 kg ze spaly.

Bardzo nierównomiernie kształtuje się wydajność z jednej spaly w różnych rejonach lasów państwowych. Powyżej przeciętnej uzyskały rejon: Złotów, Słupsk, Białogard i Walcz, poniżej zaś rejon: Człuchów, Mirosławiec, Szczecinek, Koszalin, Miastko i Stawno. W roku ubiegłym wszystkie rejon, za wyjątkiem Miastka, przekroczyły poważnie ilościowy plan pozyskania żywicy. Znaczne przekraczanie ilościowych planów rocznych dowodzi, że były one zbyt niskie. Niewątpliwie usprawnienia techniczne, większa wprawa robotników i pomysłne warunki atmosferyczne miały duży wpływ na zwiększenie produkcji, niemniej wykonanie planu np. w 208 proc. przez nadleśnictwo Łupawa wskazuje na zanizone planowanie w tym nadleśnictwie. Dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu załoga nadleśnictwa Łupawa przez dwa ostatnie lata zdobywała proporcje Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych. Przewodniczący — żywicarz z Łupawy — Michał Wójcik, Piotr Mulik i Bolesław Zaborcki osiągnęli od 4,82 kg do 5,35 kg z jednej spaly w ciągu trzech lat. Rekordzistą żywicznarstwa w województwie jest przewodnik pracy Jan Kajzer z nadleśnictwa Tychowo, który osiągnął 5,41 kg z jednej spaly.

Stosunkowo nie ciężka praca i dobre zarobki — dochodzące do 2000 — 2500 zł miesięcznie sprawiają, że coraz

więcej kobiet zdobywa zawód żywicznarki. Genowefa Szulowska z nadl. Krajenka RLP Złotów osiąga na przykład 4,27 kg z 1 spaly. Praca produkcyjnych żywicznarzy wskazuje, że tam, gdzie łączą oni dobrze opanowaną technikę z sumiennością i systematycznością — wyniki i zarobki są dobre.

Do roku 1954 baza surowcowa była wykorzystywana zaledwie w 40 proc. Oznacza to, że jeszcze ogromna rezerwa drzewostanów sosnowych nie jest wykorzystywana. Udział naszych lasów w produkcji krajowej winien wzrosnąć co najmniej do 8 proc. Na wykonanie planów składa się nie tylko wykonanie planu produkcyjnego, ale również planu finansowego. Przy rozmiarze żywicowania idącym w setki tysięcy kilogramów, nawet drobne, groszowe oszczędności na każdym kilogramie wznoszą do dziesiątków tysięcy złotych. Niestety koszt bezpośredni pozyskania 1 kg żywicy w porównaniu z rokiem 1953 wzrósł o 2 grosze i wyniósł w 1954 roku 3,57 zł. Walka o obniżenie kosztów własnych jest więc jednym z naczelnych zadań.

Jaskrawym przykładem niezrozumienia znaczenia obniżki kosztów i nieudolności organu zacyjnej było przetrzymanie 10 ton żywicy przez nadleśnictwa Kurowo i Ponik z rejonu Koszalin, które dopiero w końcu października wysłały całą produkcję z 1954 roku do destylarni w Garbatce. Wiele nadleśnictw przetrzymywało również nie wykorzystane beczki, podczas, gdy inne odzyskiwały ich brak. — Złej pracy tych nadleśnictw nie zauważyli w porę odpowiedzialni pracownicy rejonu, ponieważ nie analizowali na bieżąco pracy podległych nadleśnictw.

W roku bieżącym stoi przed leśnikami zadanie wykonania planu o 10 proc. wyższego niż w roku 1954. Aby sprostać temu zadaniu, trzeba już obecnie, od samego początku kampanii, szerzej organizować współzawodnictwo, popularyzować metody produkcyjnych żywicznarzy, szkolić przywzrostawo w lesie młody narybek żywicznarski i prowadzić rekrutację nowych kadr — zwłaszcza kobiet. — Trzeba też poszerzyć bazę żywicznarstwa i zmocnić instruktora oraz nadzór techniczny.

inż. J. MACICHOWSKI

PO zwykłej ceremonii wzajemnego poznania się, usiedliśmy obaj w gęstej przydrożnej trawie. Pod naszymi stopami jezioro „Jasno rozprzestrzeniła łona w wielkiego kształcie obwodu” zapraszając swoją chłodną pomarszczoną powierzchnią do kąpiel. Tuż za nim po polu krzątały się malenicy z odległości ludzkowle. Grabili coś i zbierali w kopki, popędzani wielką szarą chmurą, która powoli wypelzała z ciemnej ślany lasu zamykającej horyzont.

Górczycki paląc papierosa oczekiwał spokojnie o co go tym razem będą pytać. Było rozleniwiające gorąco, a przy tym przyzwyczajony już do różnych wizyt z powiatu, województwa i licha tam wieś skąd jeszcze. Nie wytrzymał zresztą długo, przerywając cisze opowiadaniem o swojej dumie — piękny, do pierśi sięgającym grochu, posadzonym na jej kawałku pola wbrew czyni tam radom.

Przy drugim papierosie rozmawialiśmy już jak starzy znajomi. O czym? O tym, o czym dwaj mężczyźni zawsze chętnie rozmawiali — o kobietach.

Macie pewnie duże kłopoty z kobietami?

Mój rozmówca uśmiechnął się pod nosem z wyrozumiałością, jaką daje doświadczenie i jakby pokpiwając sobie z mojej kawalerskiej nieświadomości powiada:

— Z kobietami, mężczy-

zna ma mieć kłopot? Jestem już 24 lata żonaty i z kobietą ani razu kłopotu nie miałem.

Mileżałem zawstydzony, oczekując, że sam mi wyjaśni arkaną zawilę sztukę radzenia sobie z kobietami. Muszę przyznać, że nie zawiodłem się słuchając opowieści starego praktyka. Opowieści dających się lapidarnie streścić w słowach: „sposobem trzeba, nie na krzyk”. A oto na czym polega „sposób”.

W ubiegłym roku w RZS Okunino, kobiety holdowały zasadzie, że ich sprawa jest kuchnia i dzieci, a pole niech się zajmują mężczyźni. Skutek był taki, że część zbiorów zmarnowała się na pola. Wiadomo przecież, że sami mężczyźni dałoby im się. Wówczas to kierownictwo nad spółdzielnią wiał w swoje rety Górczycki i zastosował „sposoby”.

„SPOSOBÓW” CZĘŚĆ PIERWSZA

— Nie wierzyłem mi — zapytałem w Miastku. Ja w powiecie jestem tylko wtedy, kiedy naprawdę muszę.

Od papierków i jeżdżenia do Miastka, do urzędów, jest kłopot. Ja rano poprzydzielałam zadania, posłałam sprawy i sam do roboty w pole — tu w mownym gestem wskazał stojące koło nas widły. —

Sam daję ze swoją żoną przykład.

Osobisty przykład wiele może. Wzbudza zaufanie, potrafi zawstydzić leniuchów, przycina język złośliwej plotce, zachęca do pracy innych. Jest skuteczny zwłaszcza wtedy, gdy poprzez go zdecydowana wola ludzkiej grupy — kolektywu. A kolektyw taki istnieje. Tworzy go okunicka organizacja partyjna.

Kiedy zapytałem o to, który z członków partii najlepiej pracuje, zarówno przewodniczący jak i sekretarz organizacji partyjnej nie zastanawiając się, wymienił mi nazwiska wszystkich towarzyszy. Wszyscy dobrze pracują, porównując swym przykładem innych.

Tajemnica tego tkwi m. in. w bezpośrednim powiązaniu pracy partyjnej z zadaniami gospodarczymi spółdzielni. Każde zebranie partyjne omawia sprawy zespołowej gospodarki łącząc je nierozdzielnie z postawą członka partii i polityką prowadzoną przez partię na wsi. Dzięki temu towarzysze wyraźnie widzą przed sobą cel i perspektywę rozwoju swojego gospodarstwa. Dalo to im również argumenty do pokonania uprzedzeń i starych przyzwyczajęń swoich żon. I dzisiaj np. Genowefa Derlatka, matka czwórki małych dzieci, pracuje w po-

lu tak samo jak okunickie panny. Z tym oczywiście, że wcześniej idzie do domu gotować obiad i kolację. I wierzę mi, że nikt z jej rodziny przez to nie schudł, a nawet przeciwnie, przytył. Rodzina miała bowiem więcej dniówek, a więc i większy dochód.

Taka była część pierwsza „sposobów” Górczyckiego, polegająca na autorytetycznym przykładzie oraz cierpliwej pracy politycznej z kobietami.

SPOSOBÓW CZĘŚĆ DRUGA I TRZECIA

— Z kobietą trzeba różnie. Czasem pogadać, czasem nawet krzyknąć, ale najlepiej, to uśmiechem i żartem. One to lubią — mrugnął do mnie Górczycki — wtedy to z nimi zawsze można dojść do ładu.

Ot wczoraj. Od roboty aż głowa pęka: siano, ziemia, ki, buraki. A te mi powiadają, że za gorąco, nie pójdą na pole. Znalazła się jedna dowcipna i powiada — dasz przewodniczący piwa to pójdziemy.

— My w spółdzielni mamy różne drobne dochody — to za buhaja, to za to, to za owo, zawsze trochę gotowego grosza w kasie jest. Mrugnąłem na kąskiego i w skok przyniósł 11 butelek piwa. I co myśli-

cie, nie poszły? Poszły, ze 20 ich było — zakończył z triumfem.

I to jest część druga „sposobów” Górczyckiego, polegająca na ludzkim, przyjaznym stosunku do członków, na wyrozumiałości dla nich, wzajemnym szacunku i sympatii wynikającym z osobistej postawy ludzi kierujących spółdzielnią.

Część trzecią dopowiedziałem już sobie sam, rozmawiając ze spółdzielcami na polu. Owi bowiem, ludkowie z za jeziora, okazali się z bliska członkami spółdzielni zgrabiającymi koni czynie.

Część ta polega na mądrym i celowym stosowaniu — jak się to zwykle mówi — bodźców ekonomicznych, będących poważną zachętą do pracy.

Wszystkie prace w spółdzielni są sznormowane. Każdy otrzymuje więc za swą pracę tyle, ile rzeczywiście zarobił. Normy wykluczają niezadowolone, wzajemne waśnie i kłótnie. Oprócz tego stosuje się w Okunicach te właśnie bodźce ekonomiczne. Oto np. jak rozważano tam sprawę pielęgnacji buraków cukrowych.

Areal podzielono na działki, wylczone normy, przy czym za dniówki przygotowane przy burakach, kobiety miały zagwarantowa-

ne otrzymanie przy podziale dochodów — cukru. Ponadto, aby je jeszcze bardziej zachęcić do pracy i inicjatywy zarządu, zatwierdzonej przez ogół, dopisywano im po pół dniówki za staranne pielęgnowanie nie działki. Oczywiście, zrodziło się współzawodnictwo. A teraz idźcie na pola zespołu, to przekonacie się, jakie są rezultaty.

Okunickie kobiety wiedzą, że za swa pracę otrzymają sprawiedliwe wynagrodzenie, znają wysokość swoich zarobków, dlatego też chętnie pracują w polu.

Za pasem mamy już żniwa, nazywane często bitwą o chleb. W okresie tym, jak w prawdziwej bitwie do osiągnięcia pełnego zwycięstwa konieczne jest zmobilizowanie wszystkich sił. Poważną rezerwę, wielki zapas, jakże często nie wykorzystany, tej siły stanowią kobiety. Warto więc chyba zastanowić się nad okunickimi „sposobami” i kto wle, może zastosować je u siebie. Prawda?

A w Okunicach? Gdy za pytałem, czy kobiety będą pracowały przy żniwach, odpowiedziano mi ze zgrozzeniem i oburzeniem: „jak że, przecież to idzie o chleb”.

Taka odpowiedź wystarczy chyba każdemu.

W. W.

Tylko o kobietach

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Gromadzkie rady narodowe przygotowują się do kampanii żniwno-omłotowej

W przededniu rozpoczynającej się w naszym województwie kampanii żniwno-omłotowej odbywają się w gromadzkich radach narodowych sesje, które omawiają przygotowania do tej wielkiej bitwy o chleb.

Sesja taka odbyła się na przykład w Toporzycu, pow. Świdwin. Radni i zaproszeni na sesję chłopcy i spółdzielcy wskazywali na konieczność powzięcia pracy radnych z

mieszkańcami gromad oraz na niedociągnięcia w ich pracy. Domagali się również zwołania w każdej wsi zebrania — podobnie jak to zrobiono w Gawroncu, gdzie tamtejsi chłopcy i traktorzyści z PGR, zobowiązali się zakończyć kampanię żniwno-omłotową oraz dostarczyć zboże do punktu skupu w wyznaczonym terminie.

Radni w dyskusji wskazali na niewłaściwą pracę kierownika GOM w Polczynie-Zdroju, który do tej pory nie opracował harmonogramu dla maszyn żniwnych. Obecny na sesji przedstawiciel GOM w Polczynie-Zdroju stwierdził, że kierownictwo GOM nie ma nawet zamiaru dać takiego planu gromadzkiej radzie narodowej.

Wynika z tego, że kierownictwo GOM nie docenia współpracy z gromadzką radą. Na zakończenie sesji podjęto uchwałę, w której radni wzywają do współzawodnicstwa sąsiednią radę w Zajęczkowie w terminowym zakończeniu akcji żniwno-omłotowej i dostawy do punktu skupu zboża dla państwa.

Radni wyonili spośród siebie komisje, które w czasie przebiegu kampanii będą koordynować pracę w całej gromadzie i kierować pomocą sąsiedzką.

Członkowie tych komisji zostali zobowiązani do składania sprawozdań dekadowych z przebiegu prac przygotowawczych i trwania samej kampanii.

Tak przygotowana kampania żniwna da na pewno rezultaty.

JOZEF KANAS

Podobna sesja odbyła się w gromadzkiej radzie narodowej w Zychlinie. Chłopcy z tej gromady postanowili zakończyć całkowicie kampanię żniwno-omłotową przed terminem i dostarczyć zboże dla państwa już do dnia 30 sierpnia.

KRYTYKA Promogła

13 lipca zamieściłmy notatkę dotyczącą hodowania kozy w mieszkaniu przez Antoninę Sieradzką, zam. w Koszalinie, przy ul. Dzieci Wrzesińskich 37 m. 2. Jak nas informuje Prez. MRN, jeżeli ten odebrano właścicielce i oddano do dyspozycji Referatu Kwaterunkowego.

W odpowiedzi na notatkę krytyczną Antoniego Pokusa, omawiającą nieuczciwą pracę kierownika Władysława Kurzawskiego z gospody PSS nr 1 w Sławnie i Heleny Kryszczyńskiej z restauracji PSS w Darlowie, Zarząd PSS w Sławnie donosi, że zostały one ukarane upomnieniem.

W notatce zamieszczonej w nr 109/810 „Głosu” pisaliśmy o złym wypieku chleba w piekarni Gminnej Spółdzielni Kępcze. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że istotnie w chlebie znajdowały się kawałki blachy, odłamki piombi workowej i tekturki. Za niedopatrzność przy przesiewaniu mąki, ostrą nagana z wpisaniem do akt personalnych ukarano kierownika piekarni — Józefa Zaleskiego. W razie powtórzenia się podobnego wypadku, ob. Zaleski zostanie zwolniony ze stanowiska.

Redakcja nasza otrzymała również wyjaśnienie w sprawie zegara na dworcu kolejowym w Sławnie, wskazującego czas tylko z jednej strony.

„Zegar ten był zawieszony tylko chwilowo. Obecnie od 28 czerwca wisi już na peronie B dwustronny zegar” — wyjaśnia oddział elektrotechniczny w Słupsku.

Cenna inicjatywa ZSCh

Wycieczki chłopów do przodujących spółdzielni i PGR

Koło Związku Samopomocy Chłopskiej w Dąbrowie zorganizowało na początku lipca wycieczkę chłopów do przodujących PGR w Palcowicach i spółdzielni produkcyjnej w Zakrzewie. Uczestnicy wycieczki z zaciekawieniem oglądali urządzenia gospodarce PGR. W spółdzielni zainteresowali się plantacją kukurydzy i grochu polnego.

„Wycieczka dała nam bardzo dużo — mówi Dymitr Grach, prezes koła gromadzkiego ZSCh w Dąbrowie. — Wszystko cośmy widzieli w Palcowicach i w Zakrzewie było bardzo ciekawe.”

Robotnicy przodującego PGR w Palcowicach chętnie dzielili się swoimi osiągnięciami z uczestnikami wycieczki. Opowiadali jak należy uprawiać ziemię i w jakiej ilości stosować nawozy sztuczne, aby uzyskać dobre plony. Po dobie przyjęli uczestników wycieczki spółdzielcy z Zakrzewa.

W drodze powrotnej chłopcy zwiedzili bogato wyposażone muzeum w Darlowie.

Dobrze by było, żeby wszystkie koła gromadzkie urządzały takie wycieczki. Przekonywają one o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Podobną wycieczkę odbyli chłopcy ze wsi Dalecino, Przeciszka i Mosino z powiatu szczecińskiego. W wycieczce udział wzięło 393 chłopów. Odwiedzili oni spółdzielnię produkcyjną w Nosibądach. Członkowie RZS oprowadzili gości po swoim gospodarstwie, dzieląc się z nimi wszystkimi swoimi osiągnięciami i zdo-

K. WOJCIECHOWSKI

Młodzież realizuje festiwalowe zobowiązania

Inicjatywa młodzieżowej załogi zakładów M-7 w Tarnowie — „pracujemy za kolegów, którzy wyjadą na Festiwal” — rozszerza się coraz bardziej również w naszym województwie.

Pracą swą za kolegów — delegatów i uczestników Festiwalu młodzieży chłopcy i dziewczęta pragną wyrazić swe poparcie dla idei wielkiego spotkania młodzieży całego świata. Podczas gdy ich towarzysze — delegaci razem z wystannikami młodzieży innych krajów manifestować będą w Warszawie swą wolę utrwalenia pokoju — oni zastąpią w pracy swych reprezentantów.

Tak będzie również w Spółdzielni Pracy Mechaników Sa modochodowych w Koszalinie.

Choć na Festiwal wyjeżdżają 9-ciu uczestników z naszego zakładu — mówi brygadziści tow. Lebedyński — produkta na tym nie ucierpi. Nie wszyscy możemy być na Festiwalu, ale wszyscy możemy brać w nim udział, zastę-

pując naszych delegatów w pracy.

Jednym z uczestników Festiwalu jest przodownik pracy, członek brygady młodzieży w tow. Pasiecki. Brygada, w której pracuje Pasiecki, podjęte zobowiązanie — skrócić cykl produkcyjny trzech polewaczek i zakończyć ich montaż do 22 czerwca — wykonała przed terminem.

Brygada kotlarzy Mariana Wiczkorka postanowiła przyspieszyć o 10 dni wykonanie 26 zbiorników do polewaczek. Zobowiązanie to wykonała już 15 czerwca i zaoszczędziła 3 tysiące złotych.

Brygada Jerzego Szczygłowskiego zobowiązała się zwiększyć o 5 proc. wydajność pracy oraz celem zaoszczędzenia materiału, wykorzystywać wszelkie odpadki i złom do produkcji.

Młodzi pracownicy Spółdzielni Mechaników postanowili także w czynie festiwalowym wyremontować świetlicę w Rokossowie oraz basen

na stadionie przy ul. Racławickiej.

Prace przy świetlicy i basenie są już na ukończeniu.

Zobowiązania dla uczczenia V Festiwalu i Święta Odrodzenia realizuje również młodzież ZMP-owska powiatu koszańskiego.

Tak np. członkowie koła ZMP w gromadzie Sucha, zobowiązali się przekopać 1000 metrów bieżących rowu melioracyjnego. Zobowiązanie swe wykonali już do końca czerwca z nadwyżką, przekopując 1500 m bieżących rowu.

W gromadzie Dworek ZMP-owcy przed terminem wybudowali boisko sportowe do piłki nożnej i siatkówki.

Pracownicy Banku Rolnego w Koszalinie podjęli się wywieźć 10 m³ gruzu, a wywieźli 15 m³. W pracy tej wyróżnili się: Maria Kędzia, Ryszard Nowakowski i Seweryn Olszewski.

Ale nie wszędzie realizacja zobowiązań przebiega tak sprawnie. Wiele kół gromadkich bądź opóźnia ich wykonanie, bądź jeszcze w ogóle nie przystąpiło do ich realizacji.

W tyle pozostaje np. koło ZMP przy zespole PGR Grzybnica. Do tej pory, mimo że Festiwal już blisko, nie się w tym kole nie dzieje. Podobna sytuacja jest w zespole PGR Opatówek. Młodzież tego zespołu zobowiązała się zorganizować zespół artystyczny, który do dzisiaj jednak nie przejawia życia.

Zarząd Powiatowy ZMP w Koszalinie powinien teraz przede wszystkim otoczyć opieką koła mało aktywne i pomóc im w włączeniu się do festiwalowych przygotowań.

Maryla Gocylówna

Wzór dobrej pracy

PGR Kwasowo pow. Sławno ma dużo osiągnięć. Prace polowe są wykonywane w terminie. Przeprowadzono na czas sianokosy, plan tierkę buraków pastewnych i cukrowych. Wśród pracowników na szczególne wyróżnienie zasługują Gerhard Beberdorn, przodujący traktorzysta oraz kowal Paweł Szwynek, który sam wyremontował

do akcji żniwniej wszystkie maszyny, nie czekając na pomoc warsztatów pomocowych.

W PGR Kwasowo zorganizowano także koło sportowe, zakupiono sprzęt oraz ubrania dla członków koła, zaprowadzono prenumeratę czasopism sportowych.

Edward Pasternak

Więcej troski o park

Obok dworca kolejowego w Białogardzie, przy ul. Drzymały znajduje się park, w którym mieszkańcy tego miasta mogliby przyjemnie spędzić czas i wypocząć po pracy. Ale tylko — mogliby, gdyż stan w jakim on się znajduje absolutnie nie nadaje do spaceru i wypoczynku.

Od zeszłego roku park ten przedstawia wprost rozpaczliwy wygląd. Jest opuszczony i zaniedbany, a „piękne” trawniki zapakują głód... bytła. Od czasu do czasu ożywają go tylko krzykliwe głosy chuliganów i pijaków.

Zapomniana lecznica

Niedaleko od Koszalina, w Dobrzycu, znajduje się lecznica dla zwierząt. O znaczeniu takiej placówki — szczególnie na wsi, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. A tymczasem budynek, w których mieszczą się pomieszczenia dla zwierząt i sale zabiegowe, wymagają remontu, o którego przeprowadzenie kierownictwo lecznicy stara się już od trzech lat.

Wojewódzki Związek Weterynaryjczyków WZR powinien w jak najkrótszym czasie zająć się tą lecznicą.

J. Strusiński

Dlaczego nie ma wozów?

Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Przyjaźń” jeszcze w 1954 roku zaplanował kupno czterech wozów. Wozy te są bardzo potrzebne do transportowania materiałów budowlanych na budowę bazy. Wóz tych jednak nie dostarczono. Minęła już połowa 1955 roku, a wóz w dalszym ciągu nie ma. Tymczasem budowę prowadzi spółdzielnia dalej, zbliżają się żniwa, stare wozy są w bardzo złym stanie, nowe są więc koniecznie potrzebne.

Ale nie dostrzega tego widocznie kierownictwo RZS „Przyjaźń”.

Więcej takich sprzedawców

W gromadzie Klebowiec jest sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jest on zawsze obficie zaopatrzone we wszystkie artykuły. Wzorowa czystość panująca w sklepie to zasługa miłej i usługowej ekspedientki — ob. Lewandowskiej. Nic dziwnego, że mieszkańcy gromady Klebowiec są zadowoleni

List z kolonii

Redakcja nasza otrzymała list od uczestniczek kolonii w Srebrnej Górze w woj. wrocławskim, który poniżej zamieszczamy:

„Jesteśmy córkami koszańskich kolejarzy i uczennicami Państwowego Liceum Pedagogicznego w Koszalinie.

Kończąc rok szkolny, dowiedzieliśmy się, że na kolonie letnie zorganizowane dla nas przez DOKP Szczecin wyjeżdżamy do Srebrnej Góry w woj. wrocławskim.

Ucieszyliśmy się bardzo, że pojeździmy w góry. Mieszkamy w pięknym domu kolonijnym. Kierownictwo naszej kolonii i wychowawczynie zapewniają nam dobry i miły wypoczynek, organizując wiele ciekawych wieczorków artystycznych, wycieczek i ognisk. Przygotowałyśmy się również do uroczystego obchodu Święta 22 Lipca.

Tak dobrze prowadzona i zorganizowana kolonia daje nam

dużo zadowolenia i radości”.
Uczestniczki kolonii PKP w Srebrnej Górze.

Maryla Gocylówna

Bierzcie z nich przykład

W szpitalu powiatowym w Złotowie, często słyszy się od chorych słowa krytyki pod adresem pielęgniarek. Uwagi te dotyczą złej pracy pielęgniarek. Tym razem napiszemy jednak o tych pielęgniarkach, z których winny brać przykład pozostałe. Zofia Goc i Zofia Oleksowo ukończyły szkołę pielęgniarek i rozpoczęły pracę w Złotowie. Obowiązki wypełniają one sumiennie, z pełnym zrozumieniem. Codziennie punktualnie zgłaszają się na dyżur, a kiedy zachodzi potrzeba, to pozostają dłużej. W godzinach wolnych od zajęć zajmują się pracą społeczną.

Są pracowite, koleżeńskie, troskliwe i zdobyły sobie szacunek przełożonych i licznych pacjentów.

Dobrze byłoby, gdyby wszyscy zaniebując swoje obowiązki pielęgniarki wzięły przykład z Zofii Goc i Zofii Oleksowo i pracowały tak jak one.

Maria Maź

Pojadą do Warszawy

Trzy najlepsze amatorskie zespoły artystyczne ze Szczecinka wyjadą na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie. Są to: trio żeńskie z kwartetem muzycznym Powiatowego Domu Kultury, mała orkiestra symfoniczna również z PDK oraz 35-osobowy chór żeński Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Szczecinku.

Zespoły te realizując swoje zobowiązania festiwalowe, biorą czynny udział w ekipach łączności miasta ze wsią.

(Jotem)

Pokrótko

Kasjerka kina „Albatros” w Bytowie sprzedaje bardzo często po dwa bilety na jedno miejsce, a na porankach dla dzieci laworykuje starszych sprzedając dzieciom bilety bliżej ekranu. Kierownictwo kina powinno zainteresować się tą sprawą i pouczyć kasjerkę o odpowiedzialnym wykonywaniu swoich obowiązków.

Walenty Pehuda

Przez Szczecinek przejeżdża dziennie wiele samochodów z nadmierną szybkością. Nie tak dawno, bo 9 lipca zdarzył się wypadek u zbiegu ul. Koszalińskiej i ul. Kościuszki.

Czas najwyższy, aby milicja zajęła się drogowymi chuliganami.

Stanisław Noga

Dlaczego ceny biletów kolejowych na trasie Przytocko — Sławno przez Słupsk kupowanych w Sławnie są droższe o 80 gr niż wynosi ich normalna cena.

Czy kasjerzy biorą dopłatę za wysyłanie blankietów?

M. Wiśniewski

Brak tablic z nazwami ulic w Szczecinku utrudnia orientację w mieście nie tylko przyjeźdźcom, ale również i mieszkańcom. Prez. MRN powinno w krótkim czasie uzupełnić brakujące tablice z nazwami ulic, a stare nieczytelne wymienić.

(Jotem)

Serdynand Sławik

Odbudowa Warszawy sprawą całego narodu

KAZIMIERZ KĘDZIERSKI
zastępca przewodniczącego
Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy

Komitet Odbudowy Warszawy na terenie naszego województwa mając poważne osiągnięcia. Zadania jakie narzucił sobie w planie 6-letnim, zostały wykonane już w styczniu 1955 roku.

Jednym z najlepiej pracujących komitetów jest Pow. Komitet Odbudowy Warszawy w Słupsku, który plan za 1954 rok wykonał w 134 proc. i we współzawodnictwie zajął I miejsce w województwie. Z gromad I miejsce zajęła gromada Głowczyce. Dobrze pracuje również Miejski Komitet w Złocieniu, koło przy Nadleśnictwie w Dygowie oraz koło przy Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Słupsku.

Pewien procent z sum zebranych na SFOS przeznaczony jest na potrzeby terenu. Jeśli więc np. roczny plan wojewódzki jest wykonywany, Woj. Komitet Odbudowy Warszawy otrzymuje 33 proc. oraz uzyskaną nadwyżkę. Również pewne sumy otrzymują KOW za dobre wyniki we współzawodnictwie.

Dotychczas z funduszy SFOS odbudowaliśmy w naszym województwie bursę w Kołobrzegu, Ośrodek Szkolenia Kadr Rad Narodowych w Koszalinie, Teatr Miejski i świetlica w Słupsku.

Szereg Komitetów Odbudowy Warszawy otrzymało za dobre wyniki we współzawodnictwie nagrody. Tak np. PKOW Człuchów 26 tysięcy złotych, Złotów — 15 tys. zł, Słupsk-miasto — 12 tys. zł, Białogard — 12 tys. zł.

Ponadto za rok 1955 przydzielono fundusz 1 813 000 zł, na adaptację budynku Teatru Bałtyckiego, dla PDK w Miastku — 100 tys. zł, dla PDK w Świdwinie — 115 tys. zł i dla Słupska na odbudowę kapliczki miejskiej — 305 tys. złotych.

Gdyby wszystkie koła i Komitety Odbudowy Warszawy rozwijały pracę zgodnie z założeniami SFOS, to znacznie

większe sumy moglibyśmy przekazać zarówno na odbudowę obiektów w Warszawie jak i w naszym województwie.

Jednak szereg KOW i kół nie wykonuje swych planowych zadań, traktując swą pracę w sposób formalny, ograniczając się tylko do świąd czeń.

Na te osiągnięcia jak i braki wskazał IV wojewódzki zjazd aktywu SFOS jaki odbył się w czerwcu br. Zjazd nakreślił zadania wszechstronnego rozszerzenia i usprawnienia działalności wszystkich komitetów i kół odbudowy Warszawy, dalszego upowszechnienia świadczeń na rzecz SFOS i objęcia nimi tych ośrodków, w których akcja SFOS nie stała się jeszcze w pełni masową, mobilizującą najszersze rzesze ludności.

Zjazd wskazał również na konieczność rozwinięcia szerokiej pracy w zakresie propagandowym, między innymi poprzez organizowanie imprez propagujących zbiórki na odbudowę stolicy, dostarczenia prasie i radiowemu materiałom o wyróżniających się KOW i kółach, wprowadzania tematyki SFOS do programów ekip łączności miasta ze wsią oraz przez upowszechnianie kroniki budowy Warszawy i tygodnika „Stolica”.

W zakresie organizacyjnym zjazd zaleca rozszerzenie sieci terenowej SFOS zwłaszcza na wsi. Nie powinno być ani jednego zakładu pracy, ani jednej gromady czy szkoły, nie świadczącej na SFOS. Mamy bowiem w naszym województwie 30 proc. zakładów i instytucji nie objętych akcją SFOS.

Ważną sprawą jest również objęcie wszystkich komitetów i kół odbudowy Warszawy współzawodnictwem. Niechaj znajdują szeroki oddźwięk wezwania szkoły nr 4 w Słupsku i innych. Równocześnie wspólna praca z organizacjami masowymi, a przede wszystkim z Komitetami Frontu Narodowego — jest ważnym zadaniem komitetów i kół odbudowy Warszawy.

Te wskazania zjazdu aktywu SFOS — szczególnie w obliczu zbliżającego się „Miesiąca Budowy Warszawy” — powinny znaleźć pełne odbicie i praktyczne zastosowanie we wszystkich ogniwach SFOS.

Aktyw SFOS na terenie na-

szego województwa wykazał dużo inicjatywy i zapału do pracy społecznej na tym odcinku.

Obecnie, kiedy całe społeczeństwo stawia sobie dalsze zadania w związku z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów — aktywność komitetów i kół odbudowy Warszawy kierując się wytycznymi zjazdu winien pomnożyć swe wysiłki w kierunku dalszego, owocnego rozwinięcia pracy propagandowej i organizacyjnej.

«Most» na scenie koszalińskiej

Akcja — w świecie deskami zabitym, gdzieś w latach międzywojennych. Wybudowany na rzecze most, wprawno drewniany i lichej, stał się dobrodziejstwem dla mieszkańców okolicznych wsi. Stał się także tragedią dla przewoźnika. Jego dom opustoszał, on sam, niepotrzebny nikomu, często wpatrywał się w rzekę kapryśną, groźną, której nie mógł pokonywać. Czasami zniknął z domu. Zniknął także wioślarz i łódź. Przewoźnik próbował swoich sił na rezece.

Tak wprowadza nas Jerzy Szaniawski w sztukę zatytułowaną „Most”.

A dalej? Syn przewoźnika architekt Tomasz kończy projekt gmachu, w którym ma się mieścić Liga Przyjaciół Człowieka. Pracuje nad tym w domu ze względu na chorobę ojca. Jest to praca konkursowa i z nią — zarówno Tomasz jak i jego narzeczona — wiąże najlepsze nadzieje.

I kiedy praca jest już gotowa, kiedy dziesiąty stempel pocztowy zadeptyje o przyjęciu jej na konkurs — przychodzi wiadomość: kra załamała most. Most, który łączył ludzi z tamtym brzegiem, most przez który można się było dostać do miasteczka, most łączący z początkiem, ze światem — nie istnieje.

Jest jednak stary przewoźnik. Mimo 80 lat i przebytej choroby na kruchej łódceczce w śmiertelnym niebezpieczeństwie przepływa się przez rzekę. Praca Tomasa zostaje uratowana. Ale w domu przewoźnika zegar nie będzie wybijał radosnych godzin. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że mostu nie załamała sama kra. Krze pomógł człowiek. Kto? Przewoźnik? A jeżeli tak, czy nie można tego zataić? Przecież to stary człowiek.

Szaniawski jednak dąży do sprawiedliwości. Zataić przestępstwo starego przewoźnika można, ale wtedy odpowiedzialność poniosą ludzie niewinnie posądzeni. Zachowanie spokoju w starej chacie przewoźnika byłoby krzywdą i nie sprawiedliwością.

I sprawiedliwość stanie się zadość.

Oto treść sztuki Jerzego Szaniawskiego „Most”, granej na scenach naszego województwa przez zespół Państwowe go Teatru Powszechnego w Warszawie, w reżyserii Karola Borowskiego i scenografii Danuty Pogorzelskiej.

Sztukę tę warto obejrzeć. Szaniawski, to znakomity dramaturg. Bogata problematyka jego sztuk prosi się o dyskusję. Specyficzny klimat, atmosfera i styl jego sztuk — zaskakują.

Wielki wiec przedfestiwalowy

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego ZMP w czwartek, 28 VII. br. o godz. 18 na placu przed Pomnikiem Wdzięczności w Koszalinie odbędzie się wielki wiec, na którym sztafety powiatowe składać będą meldunki o zakończeniu przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Zbiorowy meldunek z przygotowań do Festiwalu zostanie w dniu 29 lipca sztafeta wojewódzka na wiec centralny do Bydgoszczy.

Po wiecu odbędzie się zabawa ludowa.

W każdej sztuce, czy to będzie „Murzyn”, „Żeglarz”, „Papierowy kochanek”, „Adwokat i róże” czy „Dwa teatry” — widać rozumnego obserwatora ludzkiego życia, jego szlachetny stosunek do skomplikowanych spraw jakie przynosi życie. Z pobudek głęboko humanistycznych stara się demaskować fałszywe wyobrażenia o życiu, o rzeczywistości, ukazuje psychologię człowieka dopuszczającego się przestępstwa i droge, którą musi pójść każdy uczciwy człowiek.

Sztuki Szaniawskiego, które spotkały się z dużym zainteresowaniem zagranicą — w Polsce grane były w wielu teatrach i przy najlepszej obsadzie naszych wielkich aktorów: Aleksandra Zelwerowicza, Stefana Jaracza, Juliusza Osterwy, Wojciecha Brydzińskiego czy Karola Adwentowicza.

Na koszalińskich widowniach gasną światła. Architekt Tomasz (Stanisław Prokurator) pochyla się nad projektami, głupi Janek (Eugeniusz Plato) patrzy przez okno na rzekę, na której wzbiera kra, Marysia (Urszula Sadowska) pochyla się nisko nad sztyclem. I nagle zamieszanie: przyjeżdża Helena (Janina Nowicka) narzeczona Tomasa. Szofer (Aleksander Hlawaty) zabiera się w powrotną drogę. Stary przewoźnik (Mikołaj Wołyńczyk) powita Helenę głębokim ukłonem. A potem niezapomniana scena: przeprowa przez rzekę i rozmowy z gościem (Jan Orsza), który okazał się policjantem.

Przedstawienie Szaniawskiego, to duże przeżycie dla widza. Przeżycie to zawdzięczać możemy nie tylko znakomitemu dramaturgowi, ale i aktorom Państwowego Teatru Powszechnego.

Dlatego też zapraszamy Teatr Powszechny, jak i inne teatry warszawskie do częstych gościnnych występów w województwie koszalińskim.

J. S.

WYSTAWA PRAC KOSZALIŃSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW

W salach Wojewódzkiego Domu Kultury czynna jest wystawa prac koszalińskich artystów-plastyków. Wystawę oglądać można codziennie w godzinach od 12 do 18.

Wyższe wygrane ciągnięcia III rzutu 13 Krajowej Loterii Pieniężnej

W DNIU 21 LIPCA 1955 R.		5038, 5166, 8939, 9472, 9983, 12376, 12905, 12560, 13247, 13293, 14357, 14589, 15169, 16033, 18332, 19198, 20013, 21098, 22022, 22773, 24802, 25878, 31268, 33130, 40107, 40683, 40746, 45164, 45581, 46080, 46660, 47728, 48867, 49545, 57308, 57395, 67399, 63408, 64715, 65756, 66918, 67889, 71496, 72036, 72338, 74429, 74453, 80800, 88849, 90028, 91074, 96337, 98221, 102028, 102803, 104545, 112863, 113367, 114277, 114891, 116213, 116978, 119045.		Tabela nieoficjalna		
zł 190 000 — nr 77109	zł 100 000 — nr 54302	zł 40 000 — nr 52387	zł 30 000 — nr nr 33348, 83914	zł 5 000 — nr nr 3791, 22576, 32023, 52327, 61521, 87812, 114699.	zł 2 000 — nr nr 5065, 9504, 13157, 12583, 17286, 25381, 34931, 36803, 62880, 69101, 75176, 76465, 78367, 80389, 96846, 85495, 96633, 100025, 101915, 103058, 103493, 114646, 118360, 119201.	zł 1 000 — nr nr 2263, 2276, 4334,

Czytajcie prasę partyjną



KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Kurs na Marto”; g. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — „Pomyślowy sprzedawca”. Kino-Teatr WDK — „Wyjeżdż spod prawa” — seanse o godz. 17.30 i 19.30. SŁUPSK — „Północ” — „Pierwszy po Bogu”. „1 Maj” — „Macłowski”. BIAŁOGARD — „Małżeństwo Kreczynańskiego” I i II seria. SZCZECINEK — „Sprawa dr Wagnera”. WALCZ — „Torpedowiec nieugięty”. USTKA — „Tajemniczy wrak”. SŁAWNO — „Węgierskie melodie”. DARŁOWO — „Ditta”. BYTÓW — „Znak życia”. MIASTKO — „Przygoda w tajdze”. CZŁUCHÓW — „Srebrne kolczyki”. ZŁOTÓW — „Las” I seria. JASTROWIE — „Wesołe gwiazdy”. ŚWIDWIN — „Czarodziejski kapełusz”. ZŁOCIENIEC — „Tajemnica krwi”. DRAWSKO — „List z piórkami”. CZAPLINEK — „Rozrywowy gracz”. POLCZYŃ-ZDRÓJ — „Nierozłączni przyjaciele”. MIELNO — „Doni na pustkowi”. USTRONIE MORSKIE — „Podstęp swatki”. KOŁOBZEG — „Północny port”.

RADIO

PROGRAM I
Na dzień 23 lipca 1955 r. (czwartek)
5.10 Poranne rozmaitości roln. 5.30 Muzyka baletowa. 5.45 Główny program. 6.15 Muzyka roln. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Główny program. 7.15 Stylizowana muzyka lud. 7.45 Z piosenką do pracy. 8.05 Koncert muz. rozr. 8.30 „Z Krynicy na Babia Góra” — audycja dla młodzieży. 9.00 Muzyka operowa. 10.00 Walce i polki Straussów. 10.30 Koncert solistów. 11.00 „Zorany ugor” — fragment pow. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stoł. 12.15 Suiła taneczna. 12.30 Radziecka muzyka lud. 12.50 Aud. dla wsi. 15.30 „Tańce i zabawy na wczasach” — aud. dla dzieci. 16.05 Pog. lekarska. 16.15 Kone. Rozł. Łódzkiej P. R. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Utwory skrzypcowe. 17.05 „Dawne polskie pieśni ludowe”. 18.20 Korespondencja z zagranicą. 18.35 „Sylwetki kompozytorów” J. Paderewski. 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 20.30 „Kto winien?” — reportaż. 21.00 Odpowiedzi fall 49. 21.12 W przeddzień V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — pleśni młodzież. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Kronika sport. 22.10 Hasydui Kwartet smyczkowy. 22.40 Muzyka tan.

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 454, 435. Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 511. Dział Ekonomiczno-Partyny 24-95. Dział Rolny 38-10. Dział Terenowy i Informacji 32-85. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji 32-30. Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p. tel. 36-55, 22-91. — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 23-27. Biuro czynne od 8 do 16, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPIK „Ruch” ul. Armii Czerwonej 33, tel. 23-60. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztowa w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uzyskać kwartalnie, półrocznie, lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

Z Drawską

Po raz pierwszy w powiecie Drawsko, przystąpiono do koszenia plantacji trawy nasiennej — kombajnem. Koszenie takie zastosowano w RZS Garbów-Strzelce. Oszczędza ono pracę spódlzielców i daje je bardzo dobre wyniki.

Zespół PGR Ogródzieniec zakończył do dnia 23 lipca br. koszenie jęczmienia ozimego i tze paku. 25 bm. rozpoczęło w zespole koszenie żyta.

Słabo przebiegają prace pielęgnacyjne buraków cukrowych, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych Linowo, Lubieszewo i Suliszewo. W nie których PGR-ach również zaniedbaną prace pielęgnacyjne, a przecież trzeba je wykonać jeszcze przed zniwami.

„Zadziwiająca” tempo

W zadziwiająco tempie przeprowadzany jest remont Domu Rolniczego w Koszalinie, mieszczącego się przy ul. Zwycięstwa 33. Rozpoczęto go 5 kwietnia, a więc blisko 4 miesiące temu, a do tej pory nie widać żadnych rezultatów.

Któż temu winien?

Jak informuje nas PZGS w Koszalinie były i są wszelkie dane ku temu, aby prace przebiegały szybko i sprawnie. Materiały budowlane: cegła, cement, papa, gwoździe itp. są na miejscu i w dostatecznej ilości. Zawarto równo cześnie umowę z Zakładami Budowlano-Montażowymi w Białogardzie, na mocy której miały się one zająć remontem.

Zakłady te jednak nie dotrzymują umowy. Przede wszystkim prace remontowe rozpoczęto ze znacznym opóźnieniem, a potem bądź wcale nie przysłano robotników, bądź tak niewiele, że praca nie mogła być kontynuowana. Umowa przewidywała zakończenie prac 25 kwietnia, a tymczasem lipiec już się kończy...

Z remontem Domu Rolniczego nie wolno dłużej zwlekać. Żniwa rozpoczęte i dlatego zaopatrzenie chłopów koszalińskich w sprzęt i narzędzia rolnicze musi przebiegać sprawnie.

M. Gocylówna

Sprawę walki ze stonką zlekcawiali zespół PGR Drawsko, na którego polach są ogniska stonki. Wina ponoszą: agronom Stanisław Bogacz i Juszcak, którzy walczą z tym groźnym szkodnikiem zupełnie zaniedbali.

Dobrze natomiast przebiega likwidacja ognisk w PGR Cieszyńno, gdzie masową profilaktykę zakończono pomyślnie i w terminie.

Przy odgruzowaniu miasta i zakładaniu zielenicy produkują pracownicy Banku Narodowego i Technicznej Obsługi Rolnictwa. Do opieszalców należą pracownicy PZGS-u.

Brak dostatecznej ilości napoi chłodzących w Drawsku, spowodowany jest brakiem magazynu w rozlewni piwa i wytwórni wód gazowych.

Zarząd Spółdzielni Spożywców ma kredyty na budowę magazynu, lecz jak do tej pory, nie pomyślał on o jego budowie.

(5)

JÓZIO Koszaliński

Spółdzielnia pracy zegarmistrzowsko-złotnicza „Czas” w Koszalinie wadliwie wykonała remont zegarka. Mimo wydania naszego czytelnikowi J. U. gwarancji nr 1635 — nie chce przyjąć reklamacji.

Po remoncie — z zegarka „zrobił się” stoper.



— Aha! — tak z zegarków robi się stopery... (Na podstawie korespondencji J. U.)

OGŁOSZENIA PRACOWNICY POSZUKIWANI

NAUCZYCIELA Instrumentów smyczkowych (skrzypce, wiolonczelce, kontrabas) zaangażuje od 1 września br. Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku woj. warszawskie. K-290-0

Do planu na rok 1955 przyjmujemy następujące prace:

1. REMONT I BUDOWĘ KOMINÓW FABRYCZNYCH
2. OBMURZA KOTŁÓW PAROWYCH
3. ZAKŁADANIE INSTALACJI GROMOCHRONOWEJ NA OBIEKTACH FABRYCZNYCH

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy

Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu

ul. W. Hiberna 6, tel. 654-25, (K-292-1)

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIŃ dom w Koszalinie względnie na peryferiach Koszalina. Oferty kierować — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Koszalin, Lampe 20. (G-230-1)

ROZNE

ODWOŁUJE rzuconą obełgę na Ob. Kroplewską Helene, zam. w

Zebrali już drugi pokos siana

Na terenie naszego województwa i bezpośrednio w powiecie Koszalin, jest wielu dyrektorów zespołów PGR, starszych agronomów, zootechników i brygadzystów oborowych, którzy zapewne pamiętają niezbyt odległy fakt, kiedy to z powodu braku paszy zmuszeni byli oddać część swego bydła na wykarmienie do sąsiednich zespołów. Np. zespół hodowli roślin Strzeżęcina przyjął w końcu zimy br. na wykarmienie okazałą liczbę krów, między innymi z zespołu PGR Mścice.

Czyby sąsiedzi dyrektora Tadeusza Kontkowskiego ze Strzeżęcina nie posiadali na terenie swych zespołów łąk? Czyby wyłącznie to mogło być powodem kosztownego przepędzania bydła „na stołówkę” do sąsiadów? Ze spokojnym sumieniem stwierdzamy, że nie. Prawie wszystkie zespoły PGR na terenie województwa koszalińskiego posiadają dostateczny areal łąk kośnych, by wystarczyło siana dla posiadanej inwentary. Sedno sprawy tkwi jednak w tym, że siana się często nie zbiera, a wiele gospodarstw PGR ogranicza zbiór siana do jednego pokosu rocznego.

Nieudolnych krytykujemy otwarcie, a dobrych gospodarzy zwykliśmy przeciwstawiać opieszalcom jako przykład.

Oto kierownik gospodarstwa PGR Gorzyce i Gieskowo w zespole Biesiekierz ob. Hryn-

wiecz już w dniu 20 lipca zakończył całkowicie zbórkę siana z II pokosu. Dobry gospodarz — prawda? Zresztą w gospodarstwach, którymi kieruje ob. Hryniewicz, wszystkie prace przebiegają we

właściwych terminach. Siano sprzątnięte, maszyny żniwne pracują sprawnie i nawet torf dla pracowników znalazł się już w ich komórkach. Widzicie czytelnicy ten przyjemny obrazek?



W każdej zbiorowej pracy na czoło wybijają się przodownicy. Tu na łące na wyróżnienie zasłużyła Wali Sukut, która wykonuje 130 procent normy dziennej.

Udane. Suche jak pleprz i ładnie pachnie. Kierownik gospodarstwa ob. Hryniewicz (na zdjęciu po lewej), przybył przed chwilą swą dwukółką, by stwierdzić postęp prac. Wł doznani na zdjęciu dwaj pozostali mężczyźni — to pracownicy gospodarstwa: Kaczkowski i Hackbart.

Radzimy wszystkim kierownikom gospodarstw PGR, by za przykładem kierownika Hryniewicza częściej zaglądali na łąki. Kierownikowi Hryniewiczowi natomiast oraz całej załodze Gorzyce i Gieskowa, życzymy dobrego zbioru siana z trzeciego pokosu.



Widoczna na zdjęciu brygada, kończy właśnie zagrabię nie wyschniętego siana. Przytakiej organizacji pracy i tro-

sce o paszę dla bydła, jesteśmy z góry przekonani, że kierownik Hryniewicz swego inwentarza nikomu na wykar-

miennie oddawać nie będzie. Tekst i zdjęcia

ZBIGNIEW ROGOWSKI

Z festiwalowego kalendarza

Młodzież 114 krajów przybywa do Warszawy

Już tylko dni dzielą nas od otwarcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Do Warszawy przyjeżdżają już prawie wszystkie delegacje — część młodzieży reprezentującej Syrię, Liban, Jordanię, Irak, Sudan. W drodze do Warszawy znajduje się obecnie 50 delegacji, m. in. delegacja Australii, Chin, Korei Ameryki Łacińskiej.

Coraz bardziej aktualne stają się więc pytania, na które już można dziś odpowiedzieć — kto do nas przyjedzie i w jakim stopniu delegacje te reprezentują młodzież swego kraju.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w większości krajów delegacje na Festiwal Warszawski są o wiele liczniejsze, niż te, które przybywały na poprzednie Festiwale. Delegacja Egiptu, licząca 250 osób, jest najliczniejszą z tych, jakie do tej chwili wysłała młodzież tego kraju. Podobnie rzecz ma się z delegacją Maroka. Młodzież Sudanu, która na Festiwal w Bukareszcie wysłała tylko 11 delegatów, do Warszawy przysłała ich 50. W Indiach — po raz pierwszy w historii Festiwali — przygotowano do warszawskiego spotkania młodzieży objętej młodzieżą wszystkich stanów Republiki.

O czym świadczą te dane? Przede wszystkim o tym, iż ruch w obronie pokoju, ruch przyjaźni i międzynarodowej solidarności obejmuje coraz więcej młodzieży coraz szersze zacięta kręgi wśród najmłodszych organizacji młodzieżowych. Mówi o tym najmówniej skład poszczególnych delegacji. Oto np. w skład delegacji francuskiej, liczącej 1400 osób, wchodzi socjalistyczna katolicka, m. in. zespół wokali-

ny z Beauvais, kierowany przez ks. de Bezelaine), protestanci, przedstawiciele zrzeszeń studentów i inni. Delegacja Niemieckiej Republiki Federalnej składa się z przedstawicieli młodzieży z różnych sekcji związków zawodowych, młodzieży protestanckiej, katolickiej, młodzieży należącej do SPD, przedstawiciele zrzeszenia „Przyjaciół Przyrody” itd.

Delegacja japońska reprezentuje 18 stowarzyszeń młodzieżowych, m. in. Rade Stowarzyszeń Młodzieżowych liczących 4 miliony członków, Kongres Młodzieży Chłopców i Dziewcząt, li czący milion członków, sekcje młodzieżowej partii socjalistycznej, Krajową Radę Studentów YMCA i wiele innych.

W skład licznej delegacji młodzieży włoskiej wchodzi m. in.: zastępca sekretarza Młodzieży Liberalnej Neapolu, przedstawiciele młodzieży ugrupowań socjalistycznych i chadeckich: Rzym, Perugia i Padwa, 3 przedstawiciele katolickiej partii pracy.

Przygotowania do Festiwalu w 114 krajach, których młodzież przybędzie do Warszawy, objęły większość młodzieży tych krajów i przybrały nierzadziej różnorodne formy.

Najistotniejszą bodaj formą udziału w przygotowaniach do Festiwalu, świadcząca, iż młodzież dobrze rozumie całą doniosłość swego wkładu w walkę o pokój, jest jej udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim. Wielu młodych aktywistów tej akcji przybędzie do Warszawy. Przejedzie więc młody Hindus, który zebrał 40 tys. podpisów i zajął w akcji tej drugie miejsce w

swym kraju. Przyjedzie młody Urugwajczyk — Pedro Rubachek, który zebrał już 25 tys. podpisów i zobowiązał się, że w Czynie Festiwalowym zbierze ogółem 50 tys. podpisów.

Delegacje młodzieży Ameryki Łacińskiej oraz krajów kolonialnych i zależnych borykały się z poważnymi trudnościami, gdyż podróż z ich krajów do Warszawy wymaga ogromnych kosztów. Wiadomo zaś, że młodzież Ameryki Łacińskiej żyje w szczególnie trudnych warunkach materialnych. Te poważne trudności materialne nie mogą jednak zahamować zapału młodzieży, która pragnie przybyć do Warszawy. Już od szeregu miesięcy trwa zbiórka na Międzynarodowy Fundusz Solidarnościowy. Najrozmaitszymi sposobami stara się młodzież powiększyć ten fundusz, który umożliwi delegatom z ich krajów, czy też innych krajów udział w Festiwalu.

I tak np. młodzież Danii wydała specjalne znaczki; w Syrii i Libanie są w sprzedaży karty z fotografiami z poprzednich Festiwali; młodzież wjeńska Syrii pracuje obecnie przy żniwach i swe wynagrodzenie przekazuje Komitetowi Festiwalowemu. W Indiach znani malarze ofiarowali na Fundusz Solidarnościowy kwoty otrzymane ze sprzedaży swych obrazów.

Już wkrótce powitamy w Warszawie naszych przyjaciół z 114 krajów. W ciągu tych radośnych dni festiwalowych młodzież różnych ras i narodowości, różnych poglądów politycznych i wyznań, zmanifestuje swe wspólne dążenie do pokoju i przyjaźni między narodami.

K. N.

SPORT — SPORT — SPORT

Podczas deszczu walczyła kadra lekkoatletów o prawo uczestnictwa w II MISM

Drugi dzień kontrolnych zawodów lekkoatletycznych kadry nie przyniósł spodziewanych dobrych wyników (za wyjątkiem 800 m). Wpłynęła na to przede wszystkim fatalna pogoda i padający bez przerwy deszcz.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych zawodnicy wykazali, że są dobrze przygotowani do startu w II MISM a walka czołowych biegaczy na 800 m była bardzo ciekawa i zacięta. Zwyciężył po emocjonującym finiszu Kupczyk, który minimalnie wyprzedził Krefta. Startujący po dłuższej przerwie były rekordzista Polski na tym dystansie Potrzebowski zajął dopiero 5 miejsce. Dzieśniasty zawodnik na mecie Zygmunta ze Stali uzyskał 1.58.6.

200 m kobiet wygrała pewnie Lerczakówna, a ten sam bieg w konkurencji mężczyzn zakończył się zwycięstwem Baranowskiego przed Szmidtem.

Wyniki: 200 m kobiet 1) Lerczakówna 25.6, 2) Minnicka 25.8, 110 ppł. 1) Koftliński 15.8, 2) Pazderski 15.8, 300 m mężczyzn — 1) Baranowski 22.2, 2) Szmidt 22.3, 800 m mężczyzn — 1) Kupezyk 1.51.7, 2) Kreft 1.51.8, 3) Kasprzycki 1.53.1. Sztafeta 4x100 kobiet drużyna w składzie: Ilwicka, Laskowska, Jesionowska, Kownacka — 49.6. Sztafeta męska 4x100 m w składzie: Baranowski, Szmidt, Jazembowski, Kiszka — 42.2.

Szachiści ZSRR pokonali Polskę 17:3

W trzecim dniu meczu szachowego ZSRR — Polska dokończono odłożone siedem partii. W dogrywkach jedynie Polak Brzózka zremisował z Furmanem, pozostałe partie szachiści nasi przegrali: Sliwa przegrał ze Smysłowem, Arłamowski uległ Bronsteino w. Tarnowski przegrał dwie odłożone partie z Bolesławskim, a Pytlakowski został pokonany przez Simagina. Drugą partię odłożoną Brzózka przegrał z Wasliukowem.

W ostatecznej punktacji meczu Związek Radziecki wygrał z Polską 17:3.

Vörös Lobogo (Budapeszt) i UDA (Praga) w finale Mitrocup

Voeroes Lobogo zakwalifikował się do finału piłkarskiego Pucharu Europy Środkowej po niespodziewanie wysokim zwycięstwie w meczu rewanżowym z Honvedem 5:1 (4:1). Pierwszy mecz wygrał Honved 5:2.

W poniedziałek 25 bm. rozegrano w Brnie w obecności 35 tys. widzów decydujące spotkanie o wejście do finału piłkarskiego Pucharu Europy Środkowej pomiędzy czeciosłowackimi drużynami UDA (Praga) i Slovanem (Bratysława). Po nieciekawej i bardzo nerwowej grze zwyciężyli zawodnicy UDA — 2:1 (0:0). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli w 52 min. Prada i 65 min. Tegelhof.

Finał piłkarskiego Pucharu Europy Środkowej rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę 31 bm. w Budapeszcie na Nepszablonie. Przeciwnikiem piłkarzy UDA będzie Voeroes Lobogo.

W środę i czwartek odbędą się spotkania o Puchar Polski

Kolejna runda rozgrywek o Puchar Polski odbędzie się w środę i czwartek tj. 27 i 28 lipca, a nie jak podawaliśmy — w sobotę i niedzielę.

W środę szczeciński Kołczarz gra u siebie z koszalińską Gwardią. W czwartek grają: LZS Sławno — LZS Bobolice.

Włókn. Złoc. — Gwardia Wałcz.
WKS 1324 — Sparta Złotów.
WKS Koszalin — Sparta Drawsko.
Budowl. Białogard — Budowl. Człuchów.
Sparta Szczec. — LZS Karłino.
Mistrz pow. Świdwin — Kolej. Kołobrzeg.